

Swięty Antoni Padewski, wielki Jałmużnik

GŁOS św. ANTONIEGO z PADWY.

Treść: 1. O Drodze krzyżowej. 2. O trzynastowtorkowem nabożeństwie. 3. Żywot św. Antoniego z Padwy C. d. 4. Wspólny uroczysty obchód Drogi Krzyżowej dnia 19 marca. 5. Wykaz członków nieustającej Drogi Krzyżowej. 6. Wyjaśnienie o założeniu Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy. 7. Polecenia. Dziękczynienia. 8. Chleb św. Antoniego z Padwy, czyli jałmużny otrzymane — rozdane. 9. Wykaz dobrowolnych ofiar na sprawienie Drogi Krzyżowej w Krakowie. 10. Wykaz datków na odnowienie ołtarza św. Antoniego z Padwy w Krakowie. 11. Nekrologia. 12. Komu udziela się jałmużna zwana Chlebem św. Antoniego z Padwy?

Część naukowa.

O Męce Pana Jezusa. Droga Krzyżowa.

Z poprzednich roczników Głosu św. Antoniego wiemy, że nasz Opiekun budził serca sobie oddane do czci Męki P. Później to samo czynili inni Święci Zakonu serafickiego, a zwłaszcza tacy Święci, jak Bernardyn ze Syeny, Jan Kapistran, Leonard z Portu Maurycego. Ponieważ najpraktyczniejszą a bogatą w odpusty drogą, prowadzącą do czci Męki Pańskiej, są stacye Jerozolimskie, ponieważ u nas za po-

średnictwem »Głosu św. Antoniego z Padwy« zaprowadzono nieustający obchód Drogi Krzyżowej w różnych miejscowościach, to też w niniejszym artykule zamieszczamy myśli, podane w Gazecie kościelnej roku 1898 w numerach 7 i 8.

«Miejsca uświęcone życiem i śmiercią Chrystusa, zroszone potem i krwią boskiego Zbawcy, od pierwszych chwil chrześcijaństwa wierni otaczali szczególniejszą czcią. Tłumnie podążali tam pielgrzymi wszystkich czasów i narodów, aby okazać Bogu swą wdzięczność za miłość, za łaskę, za odkupienie. Te miejsca żywo przemawiają do duszy pątnika. Pełna miłości, łagodności i słodyczy postać Chrystusa tak jasno staje przed oczyma, a przypomnienie mąk i cierpień ukochanego Zbawcy zawsze wywierało potężny, prawdziwie cudowny wpływ na umysł pielgrzymów, kruszyło, przemieniało najtwardsze, najzimniejsze serca.

Z czasem, gdy Ziemia św. dostała się w ręce Turków, pod panowanie niewiernych, pielgrzymki musiały ustać. Wówczas to zakonnicy św. Franciszka Serafickiego urządzać poczęli przy swoich klasztorach Kalwarye, czyli Jerozolimskie Stacye Drogi Krzyżowej. Kościół tę praktykę pochwalił, odpustami wzbogacił. Pozwolił przedstawiać w obrazach i rzeźbach

te miejsca, na których spełniała się tajemnica odkupienia rodzaju ludzkiego, aby wiernym ułatwić rozpamiętywanie męki Pańskiej i nie pozbawić ich korzyści, jakie to rozmyślanie przynosi. Św. Leonard z Portu Mauritio r. 1740, z niesłychanem powodzeniem i niezmiernym dla dusz pożytkiem, urządził Drogę Krzyżową w Rzymie, w Koloseum, olbrzymim amfiteatrze Tytusa, gdzie niegdyś odbywały się igrzyska, walki zwierząt i gladyatorów, a krew męczenników lała się strumieniami. Odtąd to zbawienne nabożeństwo rozpowszechniło się w całym Kościele katolickim.

Za granicą, w krajach katolickich obchodzą stacye Drogi Krzyżowej nietylko w czasie wielkiego postu i w piątki, ale często tam spotkać można osoby z wyższych stanów w dnie powszednie, odprawiające nabożeństwo do cierpiącego Zbawiciela. W klasztorach i seminaryach, to święte ćwiczenie odbywają z wielką gorliwością, a wielu pobożnych kapłanów odwiedzanie stacyi przyjęło do swych zwykłych religijnych praktyk i naznaczyło im czas i miejsce w dziennym porządku. U nas też to nabożeństwo, tak przez lud lubiane i tak chętnie uczęszczane, coraz bardziej się rozszerza i rozpowszechnia. Istnieją też prawie wszędzie u nas w Polsce stowarzyszenia nieustającej Drogi Krzyżowej.

Nie ma dnia w roku, w którymby członkowie nie odbywali tej świętej praktyki. Wszystko z czasem może spowszednieć, najświętsza czynność częściej powtarzana przechodzi w mechanizm, gdy się myśl zatraca wskutek przyzwyczajenia.

Abyśmy przy częstszem odprawianiu tego nabożeństwa mogli ustrzedz się roztargnienia i obojętności a odbywać je z należytą powagą, z głębokiem przejęciem się i szczerą ochotą, starajmy się zrozumieć przynajmniej nieco jego znaczenie.

Droga krzyżowa jest ćwiczeniem pokutnem. Obchodzić bowiem drogę krzyżową, znaczy z Maryą i św. Janem, którzy pierwsi po niej stąpali, towarzyszyć Jezusowi, na tej drodze poniżenia i cierpienia, z Nim boleć, współcierpieć, współczuć; z zadośćuczynieniem, które On złożył, własną boleść i żal za grzechy łączyć i upraszać sobie grzechów odpuszczenie, wyjednać łaskę i miłosierdzie boże. Z sersem zbolałem, duszą przejętą i napełnioną boleścią, z zawstydzonem obliczem, powinniśmy kroczyć tą drogą, jako winowajcy i biedni grzesznicy, którzy poczuwają się do mnogich i ciężkich przewinień. Obchodzenie drogi krzyżowej, to łatwy sposób okazania naszej wdzięczności Zbawcy, bo czyż nie słuszna, abyśmy te boleści i cierpienia, które On dla nas poniósł, przynaj-

mniej pobożnie wspominali i rozpamiętywali? Droga krzyżowa jest szkołą cnót. Tu uczymy się od Zbawiciela cierpliwości i pokory, tu mamy przykład, jak za złe dobrem płacić potrzeba, jak gorliwie pracować należy, nad własnem i bliźnich zbawieniem, jak troskliwie o chwałę Bożą dbać i starać się powinniśmy. Cnót tych Zbawiciel nie uczy słowem, ale przykładem, nie uczy w chwili powodzenia, ale w najgłębszem poniżeniu. A cnoty to niezwykłe, do szczytu doskonałości doprowadzone, swoim ogromem i potęgą nietylko silne wywierają wrażenie, ale i do naśladowania zachęcać i pociągać muszą.

Droga krzyżowa jest źródłem pociech. Troski niezliczone, mnogie kłopoty, ciągłe obawy, jak rój natrętnych komarów, ustawicznie dokuczają i dolegają człowiekowi, niepowodzenia zaprawiają goryczą nie jedną godzinę życia, smutne jak mrok szary przysłania myśl jasną i chmurzy wypogodzone czoło. Często człowiek bez rady, bez pomocy, pozostawiony sam sobie, z własnymi zostaje cierpieniami. Smutni to towarzysze. Gdzie znajdzie pociechę i ulgę utrapiony człowiek, jeśli nie u cierpiącego Zbawiciela. Doświadczenia w długich wiekach poczynione świadczą wymownie, że ci, którzy w pobożnem usposobieniu i nastroju ducha odprawiali Dro-

gę krzyżową, czerpali tu światło, pociechę, znajdywali ulgę i ukojenie. Wśród cichego rozpamiętywania męki Zbawiciela spływa cicho i łagodnie, jak orzeźwiająca rosa, pociecha na zbolałą duszę.

Droga krzyżowa jest źródłem siły. Uciążliwa, jednostajna i ciągła praca, nuży i wyczerpuje siły duszy, ustawiczna walka z pokusami, wprowadza do niej zamięszanie i zamęt, osłabia jej dzielność, a wywołuje zniechęcenie i rozstrój; łamanie się i pasowanie z licznemi i niemałemi trudnościami niweczy chęć i ziębi zapał do wytrwałej mozolnej pracy. Często też czuje się człowiek zniechęconym, przygnębionym, osłabioną jego duszę owlada obojętność, apatya, duchowa martwota. Czyż nie potrzeba mu w tych chwilach spieszyć do ożywczego, nieustannie płynącego źródła i czerpać zeń siłę do walki ze złem, wytrwałość w dobrem, ochotę i zapał do zbożnych uczynków. Gdzie się nauczyli Święci pańscy tej żelaznej wytrwałości w spełnieniu dobrych uczynków, tej mocy, siły, stałości i hartu ducha, który nas w zdumienie wprawia, jeśli nie na drodze Krzyża i w rozważaniu męki Pańskiej? I przed nami to źródło, bo ono bije nieustannie, nieustannie tryska zeń moc i siła. Spieszmy więc ochoczo do niego.

Droga krzyżowa, to szkołą życia.

Fałszywe pojmowanie życia, niezrozumienie jego celu i zadania, lekkomyślność w spełnianiu obowiązków, często łamie człowieka i na błędną sprowadza drogę. Niema kącika, gdzieby nie było krzyżyka — mądrze mówi przysłowie — ale każdy z nas prócz krzyżyków i cierpień ma jeden krzyż, który musi dźwigać, którego mu zrzucać nie wolno, to krzyż obowiązków. Cóż może nam dodać więcej siły, odwagi i zachęty do cierpliwego znoszenia dolegliwości i przykrości codziennego życia, a spokojnego wytrwania na naszej drodze obowiązków, jeśli nie wzór Zbawiciela dźwigającego ostatnim sił wysilkiem, krzyż ciężki, bez szemrania, bez narzekania i skargi, jeśli nie pilnie i często przypatrywanie się Mistrzowi i Nauczycielowi naszemu na ciernistej drodze krzyża.

Odwiedzając stacye drogi krzyżowej, możemy pozyskać te odpusty, których dostępują ci, którzy odwiedzają rzeczywiście w Jerozolimie, miejsca krwią Zbawiciela zroszone. Czyż nie należy korzystać z tego ćwiczenia, które tak wielki pożytek przynosi duszy naszej? Odpusty te możemy ofiarować i za dusze w czyścu cierpiące. Czy nie godzi się poświęcić trochę czasu, zadać sobie nieco trudu i ponieść niewielką ofiarę dla dusz biednych, cier-

piących, opuszczonych, a wyczekujących naszej pomocy?

Sposób odprawiania Drogi krzyżowej jest łatwy i prosty, podają go książeczki, służące do tego celu [1]). Główną rzeczą i koniecznym warunkiem jest rozważanie i rozpamiętywanie męki i cierpień Zbawiciela. Chodzi o to, aby czynić to z należytem przejęciem się, a rozmyślanie ile możności urozmaicać, ożywiać i zmieniać.

Upomina Duch św.: »Przed modlitwą przygotuj duszę twoją (Ekkles. 18. 23). Bezpośrednio do spraw i zajęć codziennych, z głową zajętą niezliczonemi, często błahemi myślami — iść i rozmyślać mękę Zbawiciela, z Nim współczuć i współcierpieć, jest rzeczą niemożliwą, a przynajmniej nadzwyczaj trudną. Dlatego przed rozpoczęciem nabożeństwa należy zebrać umysł swój, skupić myśli i chwilkę krótką zastanowić się, dokąd idę, co zamierzam czynić i prosić Pana o łaskę pobożności, słowami pięknej pieśni passyjnej: »Pozwól mi Twe męki śpiewać«,..

Korzystną i pożyteczną rzeczą jest, po uczynieniu intencyi, na jaką chcemy ofiarować odpusty tej Drogi krzyżowej — obrać sobie myśl jedną, główną, przewo-

[1]) W Redakcyi Głosu św. Antoniego z Padwy są do nabycia tego rodzaju książeczki ilustrowane po cenie 15 centów wraz z przesyłką pocztową.

dnią; na nią przedewszystkiem zwracać uwagę, nią się szczególniej zajmować, aby uniknąć zamięszania i rozprószenia, jakie przy natłoku i nienależytem uporządkowaniu myśli i uczuć powstaje. Podajemy niektóre myśli, które mogą stanowić treść i wątek rozmyślania, może nie będzie to bez pożytku.

Postępując Drogą krzyżową za Zbawicielem, zwróćmy najpierw uwagę naszą na to, co przedewszystkiem nas uderzyć musi, co samo niejako się narzuca, co tak dobitnie i jasno przejawia się w każdym szczególe męki Pańskiej, t. j. na miłość, poświęcenie się i ofiarę Zbawiciela. Ta miłość, która, jak nić złota snuje się przez całą mękę Chrystusa i wszystkie cierpienia spaja w jedną olbrzymią wspaniałą całość — niech będzie przewodniczką naszej myśli. Przypatrujmy się więc, z jaką siłą i blaskiem bije ona z każdego obrazu, jak wymownie przemawia do nas, jak wzrasta, wzmaga się i potęguje przy każdej stacyi, a szczytu dosięga przy ukrzyżowaniu — jak i tu nie kończy się jeszcze, nie ustaje, lecz ciągnie się dalej — aż do Grobu. Pytajmy zarazem jak za tę miłość odpłacamy Zbawicielowi, jak Go na przyszłość chcemy miłować? Dajmy odpowiedź na to pytanie i prośmy o miłość czynną, zdolną do ofiar i poświęceń.

Innym razem przypatrujmy się bacznie cnotom naszego Boskiego Mistrza, a najlepiej obierajmy sobie za przedmiot uwagi i ćwiczenia się, jedną z tych mnogich i pięknych cnót, jakich nas Zbawiciel uczy w swej męce. *Uczy on nas przedewszystkiem pokory,* gdy przyjmuje i ponosi wszystkie zniewagi i upokorzenia w milczeniu. Nie opiera się im, nie skarży się, ani żali na nie, lecz cierpi cicho, spokojnie. W tym spokoju ile siły — w tem poniżeniu jaka wielkość! Wstydźmy się tej chęci i żądzy wyniesienia i czci, która nam sprawia tyle przykrości, niezadowolenia przy najmniejszem upokorzeniu, a prośmy o prawdziwą, rzetelną pokorę, która nietylko sama w sobie jest wielką, ale i innych cnót podstawą i ozdobą. *Chrystus cierpiący daje nam przykład bezgranicznej cierpliwości i zupełnego poddania się woli Bożej.* Patrzmy na Niego jak On, jako Baranek cichy, na zabicie prowadzony, ust swoich do skargi nie otwiera i jak w sercu, przy każdem nowem udręczeniu, przy każdej nowej zniewadze powtarza: »Nie moja wola, ale Twoja niech się stanie«. Porównajmy przytem nasz sposób znoszenia cierpień, upokarzajmy się i bolejmy nad naszą niecierpliwością — czyńmy dobre postanowienia i prośmy o łaskę, byśmy je dotrzymać mogli. W męce swej Jezus *jest*

dla nas wzorem miłości bliźniego. Wglądajmy uważnie w serce Zbawiciela i przypatrujmy się, jak On usposobionym jest dla tych właśnie, którzy mu cierpienia sprawiają i zadają: nie przestaje ich miłować, jak gorąco pragnie ich szczęścia i zbawienia, uważa ich za narzędzie w ręku Ojca niebieskiego, który Mu przez nich daje sposobność do złożenia zadośćuczynienia obrażonemu Majestatowi Bożemu. To co głośno wypowiedział na krzyżu, to powtarza w każdej chwili swej męki z głębi serca: »Ojcze odpuść im«. To rozważając, spojrzyjmy na siebie — wstydźmy się naszej drażliwości, jaka nas tak często opanowuje, tak łatwo nami owłada, przy najmniejszej obrazie i przykrości, jakich od bliźnich doznamy. Bądźmy wspaniałomyślnymi względem tych, którzy nam sprawią przykrość.

Uważnie i bacznie przyglądajmy się też c i e r p i e n i o m Zbawiciela. Zaraz przy pierwszej stacyi widzimy Go poranionego biczami, z cierniową koroną na głowie przed Piłatem; każda następna scena, ukazuje nam nowe, coraz straszniejsze, coraz boleśniejsze cierpienia. Cierpi Zbawiciel, aby odpokutować za nasze grzechy. Dlatego brzydźmy się niemi, żałujmy za nie szczerze i prawdziwie, a zarazem z głębi duszy prośmy o łaskę, byśmy nasze cierpienia znosili w duchu pokuty. Chrystus

cierpiał nietylko na ciele — cierpienia sięgały dalej, wnikały głębiej, ogarnęły, opanowały i przeniknęły całą duszę Jego. Obrazy, zniewagi, szyderstwa, naigrawania i urągania — to jakby ostre kolce i ciernie, które raz po raz, coraz silniej i dotkliwiej raniły boskie serce. Ten tylko, co sam cierpiał i bolał, pojmie, zrozumie i odczuje boleść i udręczenia duszy Zbawiciela. Chrystus cierpi bez wszelkiej pociechy. A cierpienia takie, to straszna, ciemna, pełna grozy noc, bez promyka światła. Jakkolwiek dusza P. Jezusa połączona z boską Jego naturą w jednej osobie, ani na chwilę nie była pozbawioną najwyższego wesela i radości płynącej z oglądania Boga, rozum bowiem był w posiadaniu nieskończonej prawdy, a wola zupełnego dobra — jednak w męce swej dopuścił P. Jezus cały ogrom boleści, cierpień i smutku, a Bóstwo wówczas niejako ukryło się i opuściło Go, bynajmniej jednak nie odłączając się. Przychodzą chwile i na nas, w których powiedzieć ze Zbawicielem możemy: »Teraz dusza moja zatrwożona jest« (Jan 12. 27.). Zwracajmy wówczas wzrok nasz na Drogę krzyżową, gdzie cierpi Zbawiciel dla naszej nauki i pociechy. Zerwie się w duszy szalona burza namiętności, które nią wstrząsać i gwałtownie miotać będą, jak wzburzone mor-

skie fale słabą łódką — wpatrujmy się w obraz srodze udręczonego Zbawiciela. On uspokoi zaniepokojoną duszę. Nadejdą godziny duchowego przygnębienia, opuszczenia, osamotnienia, wstrętu i niechęci do życia, stawajmy wówczas na Drodze krzyżowej i przysłuchujmy się żałosnemu i bolesnemu westchnieniu: »Ojcze mój — Ojcze — czemuś mnie opuścił«. Chwil próby, doświadczeń godzin gorzkich i ciężkich nikt nie uniknie, nikomu ich nie zabraknie. Na takie godziny duchowej walki i wewnętrznego zamieszania, gotujmy się i uzbrajajmy na Drodze Krzyżowej, badając pilnie stan i usposobienie duszy Zbawiciela.

Jeżeli nie przy każdej stacyi, to przynajmniej przy niektórych, zastanawiajmy się za jakie g r z e c h y przedewszystkiem Zbawiciel pokutuje. Przy I. stacyi, poddaje się sądowi — bo my lękamy się sądów ludzkich, tak często ulegamy zmiennej opinii, tak łatwo powodujemy się względami i oglądamy się na zdania ludzkie. Przy II. cierpi za nasze szemranie przeciw rozporządzeniom Bożym. Przy III. za naszą próżność, chełpliwość i lekkomyślność w spełnianiu obowiązków. Przy IV za brak miłości i wdzięczności u dzieci dla rodziców. Przy V. za brak miłości bliźniego. Przy VI. za życie wygodne, miękkie i nieumartwione. Przy VII. VIII. i IX. za

brak prawdziwej pokuty, szczerego żalu i rzetelnego postanowienia poprawy przy spowiedzi — za ciągłe ponawianie upadków i ustawiczne powracanie do dawnych grzechów. Przy X. za żądzę używania u jednych, a za skąpstwo u innych, przy XI. za grzech nieczystości. Przy XII. za wszystkie ciężkie grzechy i winy, przy XIII. i XIV. cierpi On jeszcze w osobie swej Matki Najśw., św. Jana, św. Magdaleny i Nikodema, których boleść, smutek i żałobę wprzód odczuł i podzielił — pokutuje za zniewagi wyrządzane Mu w Przenajśw. Sakramencie i za naszą względem praw Kościoła obojętność. To rozważając żałujmy za grzechy nasze szczerze i poprawiajmy się z nich prawdziwie.

Przy odwiedzaniu stacyi, niechaj nam towarzyszy szczególniej ta myśl, że przez te cierpienia Chrystus wysłużył nieskończone łaski, z których możemy korzystać. Skarbnica bogata i niewyczerpana, otwarta przed nami, Obudzajmy więc i ożywiajmy w sercach naszych ufność i nadzieję, że nie zabraknie nam nigdy pomocy i łaski, która nam potrzebną lub pożyteczną dla nas będzie. Prośmy o to, byśmy te łaski umieli należycie cenić, byśmy ich nie marnowali, lecz zawsze wiernie i wytrwale z niemi współdziałać i współpracować mogli. Możemy też zwracać uwagę

i zastanawiać się nad cierpieniami Najśw. Maryi Panny i osób Zbawicielowi życzliwych i oddanych — przypatrywać się zachowaniu i sposobowi postępowania wrogów i nieprzyjaciół Chrystusa i stąd wysnuwać dla siebie zbawienną naukę.

W ten sposób rozpamiętywana Droga krzyżowa stanie się bogatem i niewyczerpanem źródłem poważnych myśli, pobożnych uczuć, dobrych postanowień; odświeży, odrodzi i odnowi duszę. Dwudziestu dwu papieży zaleciło to nabożeństwo. *Benedykt XIV. uznał je za wyborne i zbawienne, a zarazem orzekł, że droga krzyżowa „jest jednym, skutecznym środkiem na leczenie chorób duszy, które przez grzech dotykają codziennie słabą naturę ludzką, a należyte odprawianie tego nabożeństwa zdoła wzmocnić siły ducha i zapalić go miłością ku Bogu“.*

UWAGA.

Przypominamy, że z dniem 14 marca tego roku rozpoczyna się nabożeństwo trzynastowtorkowe, przygotowujące do święta przypadającego 13. czerwca. Członkowie pobożnego Stowarzyszenia, a zwłaszcza odbiorcy naszego miesięcznika, zechcą co wtorek od 14. marca, po odprawionej spowiedzi przyjmować Komunię św., wysłuchać mszy świętej, ćwiczyć się w roz-

ważaniu cnót św. Cudotwórcy. Módlmy się wedle intencyi Ojca św. Leona XIII, a dostąpić możemy co wtorek odpustu zupełnego. Chwała Boża, cześć Świętego, dobro dusz naszych, miłosierdzie dla dusz czyścowych niech nam będą silną pobudką do powyższego 13-to wtorkowego nabożeństwa.

Część historyczna.

Żywot św. Antoniego z Padwy.

Ciąg dalszy.

Rok 1229—1230.

O. Antoni prawił kazania we Florencyi w czasie postu wielkiego w r. 1229. Florentczycy zwali go »świętym bratem«. Po wielkiejnocy, która r. 1229 przypadła 15 kwietnia, udał się do Kremony. Mieszkańcy tamtejsi z miłości ku swemu kaznodziei ofiarowali dla jego braci zakonnych klasztor. Chęć tę przyjął O. Antoni i sam doglądał budowy. Pięciu młodzieńców, zbudowanych naukami i cnotą O. Antoniego, poczuło w sobie powołanie do Zakonu i przyjęli z rąk jego habit.

Podczas pobytu swojego w Kremonie pobłogosławił źródło, którego woda cudowne wydawała skutki. Z Kremony udał się do Medyolanu, gdzie wielu kacerzy dla

prawdy katolickiej pozyskał. Do pobytu w tem mieście przywiązują historycy naszego Świętego jeden z najgłośniejszych cudów, które Bóg zdziałać mu pozwolił. W Lizbonie bowiem w tym samym czasie jeden z najbliższych jego krewnych [1]) w ciężkiem znajdował się przygnębieniu. Przyczyną tego było wypożyczenie z kasy królewskiej znacznej ilości pieniędzy pewnej rodzinie bez otrzymania odpowiednego kwitu. Gdy przyszedł czas wypłaty, dłużnicy wręcz zaprzeczyli odbioru, a więc i wypłacenia kwoty żądanej. Stąd wyniknął proces. Wówczas św. Antoni cudem Bożym dowiedział się o tem w Medyolanie (kolei, telegrafu nie było), w jednej chwili przenosi się do Lizbony, staje przed dłużnikami i przed trybunałem i w sposób gromki sądem Bożym zniewala ich do przyznania się otrzymanej pożyczki. Przerażeni dłużnicy upokorzyli się, przyznali się i wrócili cześć pokrzywdzonemu wierzycielowi. Po tym akcie znikł św. Antoni z ich widowni i wokamgnieniu znalazł się napowrót w Medyolanie. Po niejakim czasie podążył ku Wercelli. Tu odwiedził swojego świątobliwego ongi mistrza i opata X.

[1]) Jedni utrzymują, że tym był jego własny ojciec, drudzy zaś są zdania, że to był albo brat lub wuj. La Voix de s. Antoine str. 233—4.

Tomasza. Posiliwszy Wercellanów swojemi kazaniami udał się do miasta Warezjo. Tu również ofiarowali mu mieszkańcy klasztor. Gdy się skarżyli na brak wody, wskazał im na źródło, które przezeń pobłogosławione, lekarstwem cudownem się stało na różne choroby, a zwłaszcza gorączkowe. Gdy się Wercelјanie o tem dowiedzieli, zaprosili napowrót do siebie O. Antoniego, aby dla ich źródła podobną łaskę z Nieba uprosił. Ich życzeniom stało się zadość. Następnie widzimy O. Antoniego pracującego w Bergamo, Brescii, w Breno. W tej ostatniej miejscowości również założył klasztor. Jakby w przededniu śmierci dłuższy czas tu poświęcił modlitwom i rozmyślaniu. Obok kościoła znajduje się jeszcze stół i ławka z kamienia, ozdobiona obrazem Świętego i napisem, upamiętniającym jego tu pobyt. Z Breno udał się O. Antoni do Treviso, tam usunął nieporozumienia wywołane przez Ezzelina między biskupem z Feltry i Bellino a Trewizańczykami. Z Treviso podążył do klasztoru położonego nad jeziorem Garda, stąd przez Trydent do Werony. Po wygłoszonych kazaniach na temat miłości i pokoju skierował swe kroki ku Padwie. Tu zastał nowy kościół i klasztor zbudowany przez rodzinę Belludi i rodzinę swego towarzysza brata Łukasza. Z Padwy udał się do Bassano, Win-

cencyi i po raz trzeci do Werony. Z początkiem r. 1230 znajdował się w Mantui, gdzie zabawił do Wielkanocy.

C. d. n.

Niedziela Męki Pańskiej

czyli

piąta Postu Wielkiego.

Obchód Drogi krzyżowej.

Tego roku przypada przytoczona niedziela na dzień 19 marca. Członkowie nieustającej Drogi krzyżowej według ustawy powinni urządzić w kościele wspólny, uroczysty obchód Stacyi jerozolimskich. W krakowskim kościele św. Bernardyna Seneńskiego to nabożeństwo, jak zwykle odbędzie się o godzinie 2 po południu. Aby odpusty przywiązane do tego obchodu pozyskać i duszom czyśćcowym ofiarować można, należy się wprzód wyspowiadać i do św. przystąpić Komunii. Czcijmy Mękę Pańską, uczmy się z niej cnót wskazanych we wstępnym artykule [1]), obudzajmy żal za grzechy, pomagajmy odpustami duszom czyśćcowym, a pocieszymy zbolałe Serce Jezusa i Matki Bożej boleściwej.

---

[1]) wyżej str. 66 itd.

Wykaz członków nieustającej Drogi krzyżowej.

Ciąg dalszy.

W trzecim Roczniku naszego Miesięcznika na str. 307—311 przytoczyliśmy dalszy ciąg kół i kółek w różnych miejscowościach zawiązane. Obecnie podajemy do wiadomości, iż w duchownem, łacińskiem seminaryum we Lwowie zawiązały się trzy kółka. Zelatorem jest Ks. Jan Matejski, słuchacz III roku teologii.

I. Jan Gołąb, Stanisław Wolkoń, Sebastyan Gliwa, Stanisław Stankiewicz, Romuald Tumpach, Leon Kościuk, Stanisław Drozd.

II. Jan Kielar, Jan Taranowicz, Antoni Barć, Andrzej Griglyak, Leon Ryś, Leon Kwieciński, Franciszek Nowara.

III. Leopold Weiss, Piotr Trznadel, Kazimierz Jakubowski, Józef Stawarz, Hieronim Banaś, Antoni Ratuszny, Władysław Manastyrski.

W Stanisławowie, gorliwa Zelatorka, pani Natalia Eiselt, *która już przedtem wiele członków zebrała*, utworzyła nowe dwa zastępy czcicieli Męki Pańskiej.

Kółko: Teresa Gluszkowska, Domicela Karabanik, Paulina Köplinger, Anastazya Salatycka, Salomea Kuncówna, Genowefa Godzińska, Joanna Grabowska.

Koło: Mościńska Marya, Łosik Magdalena, Bukowska Marya, Bukowska Ludwika, Mościńska Rozalia, Rolna Stefania, Szczepańska Teofila, Michoń Józefa, Karabanik Domicela, Rutkowska Paulina, Świderska Rozalia, Majko Emilia, Bagoski Jan, Morawska Antonina, Rolna Henryka, Homiak Katarzyna, Gerlich Rozalia, Romańska Olga, Grabowska Józefa, Kozłowska Stefania, Kroci Anastazya, Łukasiewicz Klara, Kurcweil Klara, Świderska Marya, Marterowicz Izabela, Miłkowska Walerya, Bauer Rozalia, Bilecka Marya, Bilecka Elżbieta.

Wyjaśnienie

w sprawie pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy.

Jak przed r. 1883 nie widziano, nie znano tercyarstwa Serafickiego przy kościele lwowskim św. Andrzeja Ap. tak przed 1894 rokiem nie słyszał nikt o stowarzyszeniu św. Antoniego z Padwy. *Komu szczera prawda jest miłą, ten faktów, choćby mimochodem, ukrywać nie powinien.* W roku 1894 w Maju w Rzymie, przy kościele św. Antoniego z Padwy, przy ulicy Merulańskiej, a obok bazyliki Lateraneńskiej, utwo-

rzono stowarzyszenie św. Antoniego z Padwy, z okazyi siedemsetletniej rocznicy urodzin tego świętego Cudotwórcy. Stolica święta dnia 13 lutego 1894 zatwierdziła ustawy, a 4 maja tegoż roku nadała odpusty członkom pobożnego Stowarzyszenia, zawiązanego pod wezwaniem św. Antoniego z Padwy. Przy tymże kościele rzymskim św. Antoniego z Padwy zakonnicy wydawać poczęli po francusku miesięcznik, zwany Głos św. Antoniego z Padwy. Duszą całej tej akcyi był O. Rafał z Aurillako, ówczesny jeneralny prokurator Zakonu. Piszący te słowa znosił się z O. Rafałem i odebrał zachętę do utworzenia podobnego stowarzyszenia w kraju naszym. Pierwszą zatem działalność nie urzędową, ale prywatną, rozpoczął autor niniejszego artykułu *z tercyarzami z Winnik pode Lwowem.* Ku temu celowi sprowadził z księgarni rzeszowskiej starożytne wydanie nowenny do św. Antoniego z P. i podał je *w ręce gorliwych Winniczan.* Tam w Winnikach powstali pierwsi członkowie pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy. W r. 1895 umieszczane artykuły o św. Antonim Padewskim w Dzwonku III. Zakonu [1]) w dziennikach lwowskich wykazują jak na dłoni, kto wskrzesił ruch ku

---

[1]) str. 81, 106, 142 i t. d.

czci św. Antoniego Padwy[1]) we Lwowie i w całym kraju polskim hen aż na Szląsk i Poznańskie strony. W r. 1895 9. kwietnia do l. 680 J. Excelencya Ks. Arcybiskup lwowski zatwierdził tłómaczenie łacińskiego statutu pobożnego Stowarzyszenia na język polski i pozwolił to Stowarzyszenie ku czci św. Antoniego z Padwy rozszerzać. W maju 1895 piszący te słowa był na kongregacyi jeneralnej Zakonu w Assyżu i otrzymał dyplom od O. Jenerała Zakonu na krajowego kierownika pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy. Urząd ten przywiązany został do każdoczesnego prowincyała Zakonu Braci Mniejszych prowincyi Niep. Pocz. N. Maryi P. J. Exc. Ks. Arcybiskup lwowski reskryptem z dnia 13 sierpnia 1895 do l. 2763 zatwierdził ten urząd kierownika krajowego z siedzibą we Lwowie. Pierwsze zaś uroczyste inaugurowanie pobożnego Stowarzyszenia ku czci św. Cudotwórcy nastąpiło w kościele lwowskim dnia 30 czerwca 1895 r.[2]). Dzięki O. Brunonowi Nowakowskiemu, ówczesne-

---

[1]) Prawda nas zmusza do zaznaczenia, że czcigodny O. Joachim Maciejczyk przy klasztorze w Wieliczce w czerwcu 1894 r. zaczął wiernych zaciągać pod chorągiew św. Antoniego z Padwy i wydał w tym celu odpowiednią książeczkę.

[2]) Dzwonek III Zakonu obszernie dał o tem sprawozdanie r. 1895 na str. 240 itd.

mu gwardyanowi klasztoru lwowskiego i współbraciom zakonnym rozpoczęto we Lwowie co wtorek odprawiać uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem św. Antoniego z Padwy. Stowarzyszenie z dnia na dzień rosło, polecenia się mnożyły — jałmużny zwane »Chlebem św. Antoniego z Padwy« zaczęły wpływać. Ponieważ pewien Zakonnik *ubolewał nad upadkiem Dzwonka, wskutek artykułów p. t. Chleb lub Głos św. Antoniego z P.* tamże umieszczanych, to też ta uwaga wywołała potrzebę założenia pisemka miesięcznego dla czcicieli św. Antoniego z Padwy, zwłaszcza, że pobożne Stowarzyszenie znalazło aprobatę Najprzewielebniejszych księży biskupów w Przemyślu i Tarnowie. Redakcya »Głosu św. Antoniego z Padwy« rozpoczęła swoją pracę w kwietniu 1896 r. we Lwowie. Pomimo nieprzychylnych uwag ze strony słabej wiary ludzi, Redakcya znalazła życzliwe echo nietylko w Galicyi, ale i na Szląsku i w Poznańskiem. Jałmużny ku dobru ubogich rodzin nadspodziewanie się pomnożyły. »Dziełu Chleba św. Antoniego z Padwy sam Bóg pobłogosławił« [1]. Głos

[1]) Autor książeczki o III Zakonie św. Franciszka jako reformie socyalnej wydanej we Lwowie r. 1897 na str. 31. przyznał, kto był twórcą u nas w kraju tego źródła miłosierdzia chrześcijańskiego. Tę tylko poprawkę czynimy, że rozdawnictwo

św. Antoniego z Padwy, jako miesięcznik humanitarno-religijny, polecić raczyli Najprzewielebniejsi księża Biskupi w kraju [1]) jakoteż Gazety [2]). Redakcya Głosu otworzyła we Lwowie rozdawnictwo Chleba św. Antoniego z Padwy, pobudziła inne miejscowości do podobnej humanitarnej akcyi na rzecz ubogich rodzin. Tę samą akcyę rozpoczęła Redakcya przy krakowskim klasztorze św. Bernardyna Seneńskiego od września 1897 r. Gdyby nie Redakcya Głosu, natenczas jałmużny z naszego kraju byłyby szły po za granicę ze szkodą naszych ubogich. Lwów i Kraków stały się ogniskami rozdawnictwa Chleba św. Antoniego z Padwy dzięki właśnie szczęśliwie obmyślonemu planowi, nakreślonemu przez Redakcyę Głosu św. Antoniego z Padwy [3]).

Nadto zadaniem Redakcyi pomienionej było od początku i będzie na przyszłość raz po raz odsłaniać przed czcicielami św. Antoniego z Padwy skarby naszego Zakonu, tryumfy Kościoła Bożego, dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego.

Chleba św. Antoniego we Lwowie nie wyszło z tercyarstwa, lecz kilku tercyarzom rozdawnictwo poruczono.

[1]) Tarnów z r. 1896 Kurenda str, 78. Kraków 1896 str. 133.

[2]) Lwowska 31 maja 1896 r. Gazeta Narodowa 18 lutego 1897 r. Słowo Polskie 27 lutego 1897. Czas 27 maja 1896 i 25 lutego 1897.

[3]) Patrz niżej str. 100.

Polecenia w styczniu 1899.

Po mszach wtorkowych, przed św. Antonim P. odprawionych polecono opiece Bożej przez przyczynę św. Antoniego P. następujące intencye.

Amalii Komarowej ze Lwowa, Dr. Antoniego Leonarda Serafińskiego z Bochni, Jadwigi hr. Tarnowskiej ze Sniatynki, Jakóba ze Sanoka. Maryi Ożegalskiej z Kamionny. Andrzeja Haszty z Leżajska, Justyny Syroczyńskiej z Węgier, J. Kleberowej ze Lwowa, Agnieszki Himel i Eleonory Wróbel z Huty Bismarka, Marcina z Poznańskiego powiatu, Jerzego Heidla z Mielnicy, Anny W. z Krakowa, J. H. z Jaszczewa, Franciszka Ożegalskiego z Koszyc, tercyarzy z Cieszyna, Stanisławy z Krakowa, Seweryny z Krakowa, Sydonii ze Lwowa, Ludwiki ze Lwowa, Teresy Czaji z Rychwaldu, Maryi Cieńskiej z Wodnik, M. L. H. P. z Truskawca. Julii Kotowicz, Joanny Hanulowej z Tarnopola, Ewy H. z Berlina, A. z Berlina, M. O. z Gostynia, Jadwigi z Myszkowic, Maryi z Kr. Huty, W. L. z Truskawca, M. A. Keissów z Wadowic, Karoliny P. z Jaszczwi, Joanny N. z Jaszczwi, Stanisława z Poznańskiego, Zofii z Kielc, Heleny Mlcochowej z Krzywczego, Heleny Stachowiak

z Podzamcza w Poznańskiem, Heleny Baronowej z Czerniowiec.

Dziękczynienia

za otrzymane łaski od Boga za przyczyną św. Antoniego z Padwy nadesłane w styczniu 1899 r.

K. Szablowski z Krzywczego, O. Benedykt Wierciocł ze Lwowa, Jędrzej Nowak z Gronkowa (za uzdrowienie z ciężkiej choroby), Marya Cieńska z Wodnik po dwakroć, M. Ożegalska z Kamionny za uzdrowienie syna ze szkarlatyny, J. Syroczyńska z Węgier za wyratowanie córki z niebezpiecznej choroby, Marta Lück z Huty Bismarka, Katarzyna Hajowa z Ostrawy za odzyskane zdrowie, M. L. H. P. z Truskawca, Józef Kłos z Cieszanowa, Piotr Z. z Dźwiniaczki, Leokadia Kraft z Kolomyi, Baronowa Romualda Lewartowska z Krakowa, Seweryn Domański, dzierżawca Szuparki (hr. Adama Gołuchowskiego) jeden z pierwszych czcicieli św. Antoniego z Padwy i odbiorców »Głosu św. Antoniego z Padwy« nadesłał Redakcyi obszerne pismo, zatwierdzone przez ks. proboszcza w Borszczowie (dyecezyi lwowskiej), w którem to piśmie składa pu-

bliczną podziękę św. Cudotwórcy za wielokrotne doznane opieki a zwłaszcza, że tenże Święty wybawił go 13 czerwca 1897 z następującego przykrego położenia. Siostra bowiem p. S. D. zaskarżyła go do sądu i wzywala, aby złożył do sądu zapis ś. p. ich matki. Ponieważ p. Seweryn o tym zapisie nic nie wiedział, a również nie czuł się obowiązanym do spłacenia siostrze wielkiej przez nią żądanej sumy, to też nie małe miał strapienie tak wobec sądu jak i uroszczeń siostry. W tem zakłopotaniu wezwał Opieki św. Cudotwórcy. W kilka tygodni później śni się mu nad ranem (między 2 a 3 godziną) jako ktoś w te do niego przemawia słowa: »wstąp na piętro, a tam w starej książce znajdziesz zapis ś. p. twej matki«. W tej chwili się zerwał ze snu, wstał, udał się na wskazane miejsce i w rzeczysamej w starej, zapomnianej książce znalazł oryginalny zapis ś. p. swojej matki. Ten dokument rozbił raz na zawsze pretensye jego siostry.

Chleb św. Antoniego z Padwy

czyli Jałmużny w styczniu 1899 nadesłane dla ubogich.

Po koronie: N. z Boryszkowiec, L. R. z Krakowa, Jędrzej Kruk z Tomnic, M. Hamerlak

z Białej, Balbina Kawska z Sędziszowa, Bl. Kubielas z Krakowa, Filemon Leszczyński z Trembowli, Małecka Konstancya, Jakób Zając z Sanoka, Andrzej Haszto z Leżajska, Anna Matysek, Ewelina Timel z Białej, J. Kleber ze Lwowa, St. M. z Krakowa, B, Burysz z Karwina, H. Gralewska z Wieliczki, X. N. Szukanowski z Dźwiniaczki, F. O. z Koszyc, Anna Cieciała, J. Szajer z Cieszyna, Józef Wicherek z Harklowej, Jedrzej Nowak z Nowego Targu, X. Józef Krupiński z Jazowska.

Po dwie korony: Wechter ze Stanisławowa P. Z., T. Z. z Turówki, N. N. z Wiednia, Karol Szablowski z Krzywczego, Szwarzowa po dwakroć z Krakowa, Anna Siemasz z Dobranówki, Marya Keissowa z Wadowic, A. Komarowa ze Lwowa, I. Dydyńska z Jasionowa, Bol. Tr. z Krakowa, Marya Ożegalska z Kamionny. Jadwiga Smolarska z Krakowa, Jerzy Haidel z Mielnicy, H. M. z Krakowa, Aniela Zinkiewicz z Dźwiniaczki.

Po trzy korony: M. Cieńska z Wodnik, Ludwika Heynowa ze Złoczowa, Józef Kłos z Cieszanowa, Piotr Ziolkowski z Dźwiniaczki, Helena Schugtowa z Krakowa, Anna Kowal z Tarnowa G/S.

Po cztery korony: M. Cieńska z Wodnik, S. Romańczukowa ze Lwowa, J. H. z Moderówki. Hr. Męciński z Dukli, Helena Mleochowa z Krzywczego, Leokadia Kraft z Kolomyi, H. M. z Krakowa.

Marya Wojtasiewiczowa z Kielc 12 rubli = 15 zlr. 24 ct., Baronowa Szymonowiczowa z Czerniowiec 10 zlr., N. N. z Krakowa 5 zlr. 78 ct., Olga Braunowa z Krakowa 4 zlr. A. Oborski z Krakowa 20 zlr. Antoni L. Dr. Serafiński z Bochni 4 zlr. 50 ct., M. K. Fr. z Zabrza 1 zlr. 45 ct. J. Syroczyńska z Węgier po dwakroć 10 zlr. Paulina Barszcz z Król. Huty 2 zlr. 32 ct. Katarzyna Hajowa z Ostrawy 5 zlr. Wł. Nowak

z Krakowa 2 złr. 30 ct. OO. Jezuici z Wesołej w Krakowie od N. N. 2 złr. 94 ct. i rubel = 1 złr. 27 ct. Teresa Czaja z Rychwałdu na Szląsku austr. 4 złr. 50 ct.

W. L. z Truskawca 20 ct., P. K. z Białej 26 ct., Sz. Szymik z Tarnowa G/S 24 ct., J. Pieczona z Białej 20 ct. M. S. z Białej 15 ct. P. K. z Białej 30 ct. A. Himmel 25 ct. M. S. ze Lwowa 45 ct. Samołyk z Rzeszowa 48 ct. El. Sz. z Podzamcza od 5-ro osób 1 złr. 37 ct. Z puszki umieszczonej obok ołtarza św. Antoniego z Padwy zebrano 13 złr. 93 ct.

Ogółem wpłynęło w styczniu 1899 na rzecz ubogich 168 złr. 63 ct. Z remanentem z grudnia 1898 $19\frac{1}{2}$ ct. Razem 168 złr. $82\frac{1}{2}$ ct.

Chleb św. Antoniego z Padwy

czyli jałmużny rozdane między ubogie Rodziny w styczniu 1899 r.

Na ręce p. M. Bartynowskiego w Krakowie dla rodzin wstydzących się żebrać 7 złr. Do Lwowa na ręce p. Wł. Wrabeca wysłano przekazem pocztowym dla rodzin ubogich 10 złr. $5\frac{1}{2}$ ct. Do Lwowa dla W. S. 5 złr. $55\frac{1}{2}$ ct. do Nowego Sącza na ręce p. W. Dąbrowskiej dla B. wysłano przekazem pocztowym 5 złr. $5\frac{1}{2}$ ct. Do Białej dla W. Cz. i dla P. K. wysłano przekazami pocztowymi 14 złr. $16\frac{1}{2}$ ct. Nadto w Krakowie otrzymali: G. 12 złr. 87 ct. E. G. 2 złr. K. M. 50 ct. A. K. 2 złr. $55\frac{1}{2}$ ct. M. H. 11 złr. $5\frac{1}{2}$ ct. M. Z. 3 złr. $8\frac{1}{2}$ ct. P. M. Gralewska dla ubogich 4 złr. L. S. 4 złr. 50 ct. P. Zofia Wojciechowska dla trzech ubogich 5 złr. J. Z. 5 złr. $8\frac{1}{2}$ ct. A. B. 5 złr.

8½ ct. M. S. 5 zlr. 50 ct. St. R. 5 zlr. 55½ ct. A. T. 10 zlr. F. Z. 10 zlr. J. S. 10. 55½ ct. Sierota bez ojca i matki S. B. 11 zlr. 11 ct. w trzech ratach. Trzem studentom gimnazyalnym za wikt 18 zlr. 4 ct. Ogółem rozdano w styczniu 1899 r. między dwie konferencye i 28 osób 168 zlr. 32½ ct. Pozostaje do rozdania na luty 50 ct.

WYKAZ

dobrowolnych ofiar nadesłanych przez Zelatorów i Zelatorki w grudniu 1898 i w styczniu 1899 r. na sprawienie Drogi Krzyżowej, w kościele św. Bernardyna Seneńskiego w Krakowie.

Ciąg dalszy.

Z Altendorf G/S Anna Bialdyga 103 zlr. 40 ct. Z Bielin X. Harmata i Antonina Koperna po 50 ct. Z Chicago (Ameryki) Wojciech Wojciechowski 14 zlr. 46 ct. Z Cieciny Józef Mika 4 zlr. 60 ct. Z Dobranówki Anna Siemasz 5 zlr. 60 ct. Z Gostynia Marya Rytterowa 1 zlr. 74 ct. Z Handzlówki Pelc Antoni 1 zlr. 30 ct. Z Jakszyc Żmudzińska A. 3 zlr. 80 ct. Z Karwina Burysz Barbara 13 zlr. 40 ct. Z Kleszczewa W. Olszewska 1 zlr. 47. ct. Z Kochawiny Gadomski D. 4 zlr. 65 ct. Z Krakowa: Błotnicka Aniela 50 ct. Bobrzyńska Sabina 3 zlr. Charzewska Franciszka 5 zlr. 80 ct. Dziatkowiec 1 zlr. Dziedzicka Emilia 2 zlr. 50 ct. Kubielas B. 20 ct. L. R. 50 ct. Mirek Tekla 1 zlr. M. H. 1 zlr. Maturska Julia 2 zlr. 90 ct. Niedziałkowski Janusz 2 zlr. Sadowski Stanisław 50 ct Schugt Helena 1 zlr. Sierocińska Klara 2 zlr. 20 ct. Anna Smitowska 5 zlr. Stroka Korneli 1 zlr. Tercyarka na ręce O. Gabriela 1 zlr. Urszulanki 1 zlr. Z. W. 1 zlr. Z Królewskiej Huty G/S Hildebrand Marya 17 zlr. 98 ct. Z Lubelli Śnieżko Ada 50 ct. Ze

Lwowa N. N. 90 ct. Durska Augustyna 1 złr. Mazur Katarzyna 6 złr. 78 ct. Metlerkampf Elżbieta 50 ct. Nurkowska Helena 4 złr. Nurkowska Klaudia 3 złr. Onyszkiewicz Fryderyka 3 złr. 30 ct. Pepłowska Olimpia 3 złr. 50 ct. Schieferowa Emilia 1 złr. 20 ct. Stańkowscy Józef i Tekla 2 złr. Świdłowska Ludwika 2 złr. 95 ct. Titz Augustyna 50 ct. Z Łapanowa M Piotrowska i S. E. P. po koronie. Z Łęk dolnych Kąpionka Jadwiga 1 złr. Z Łętowni tercyarze 4 złr. 17 ct. Z Nowosiołek Spittal Ludwik 1 złr. 67 ct. Z Nowego Sącza Wielochowska Wiktorya 50 ct. Wojtawiczowna Anna 4 złr. 20 ct. Z Ostrowska Cudzich K. i Nowak Jędrzej od tercyarzy 7 złr. 50 ct. Z Podwołoczysk Karol Koropatnicki 2 złr. 30 ct. Z Rzeszowa Krogulska Wiktorya 13 złr. 45 ct. Ze Staniątek Wesołowska Antonina 1 słr. 80 ct. Ze Stanisławowa N. Eiselt 4 złr. Stadnicka Helena 1 złr. 90 ct. Zajączkowa Joanna 3 złr. Ze Stojowic Michał Góral 4 złr. 40 ct. Z Sułkowic Judasz Antoni 2 złr. Z Szebnia Dubiel Katarzyna 6 złr. Z Tarnopola Kotowicz Julia 2 złr. 60 ct. Z Tomnic Jedrzej Kruk 1 złr. Z Trzyńca Kinclowa Ewa 7 złr. 30 ct. Z Wieliczki Nodzyńska Aniela 2 złr. 90 ct. Z Wiszenki Jurgowski Michał 80 ct. Z Zabrza G/S Stebel Antoni 1 złr. 74 ct. Z Zakopanego Budziszewska Natalia 6 złr. 8 ct. Z Zawadki J. K. 10 ct. Z Żółkwi Łozińska Marya 1 złr. Z Żór G/S Jan Kaczmarczyk 3 złr. 48 ct. Z Żórawna Aleks. hr. Dzieduszycka 1 złr. Z puszki 3 złr. 49 ct. Razem 327 złr. 1 ct. Ogółem wpłynęło 751 złr. 58 ct. Do pokrycia wydatków brakuje jeszcze 48 złr. 42 ct. w. a.

Jezus Ukrzyżyowany raczy na Dobroczyńców zlać zdroje błogosławieństwa swojego.

Wykaz datków

ku ozdobieniu ołtarza św. Antoniego Padewskiego w kościele św. Bernardyna Seneńskiego.

Ciąg dalszy.

Barbara Burysz z Karwina 50 ct. Dziedzicka Emilia z Krakowa 2 złr. 50 ct. Francowie z Wadowic 4 złr. 50 ct. Iwanicki Karol ze Lwowa 2 złr. M. Keissowa z Wadowic 1 złr. Kiełpińska z Krakowa 3 złr. Wanda Krzysztofowiczowa 1 złr. Lachowiczowa Helena 5 złr. Pogonowska Joanna z Krakowa 2 złr. Anna Siemasz z Dobranówki 2 złr. Julia Słotwińska ze Lwowa 3 złr. Szurmińska Eleonora z Podzamcza 13 złr. 24 ct. Marya Piotrowska S. E. P. z Łopanowa po koronie. Kalina Trębowolska z Krakowa 5 złr. Wodziczko Helena z Krakowa 1 złr. J. N. z Łapanowa 10 ct. A. B. 4 ct. Razem 47 złr. 88 ct. Ogółem wpłynęło 141 złr. 90 ct. Ku wyrównaniu rachunków brakuje jeszcze 61 złr. 10 ct.

NEKROLOGIA.

We Lwowie dnia 17 stycznia b. r. zasnął w Panu Józef Strauss, radca budownictwa przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie w 71 roku życia. Przedtem pracował w Krakowie za czasów Rzeczypospolitej pod naczelnictwem ś. p. Kremera. W r. 1846 walczył pod Gdowem. Wszedł w związki małżeńskie z Elżbietą Łuszczkiewiczówną, krakowianką która go do

wieczności uprzedziła we Lwowie w 1893 roku, przy końcu miesiąca listopada. W r. 1888 pogrzebał utalentowaną,, pobożną i wielkich cnót córkę Jadwigę. S. p. Józef również był wzorowym katolikiem, pracowitym urzędnikiem. Razem z dziećmi lub sam zawsze przystępywał do świętej spowiedzi. Mszy, jeśli nie codzień, przynajmniej w święta i niedziele pobożnie słuchał.

Pozostałym córkom pp. Maryi, Michalinie i Klementynie niech te krótkie słowa staną za ulgę w obecnej żałobie. Dusze ś. p. Józefa, Elżbiety i Jadwigi Straussów polecamy gorąco modłom naszych czytelników

W Krakowie dnia 30 stycznia b. r. oddał Bogu ducha Bolesław Ludwik Trębowelski, urodzony r. 1841, były sekretarz Magistratu m. Krakowa. Co miesiąc składał datek na chleb dla ubogich.

W Kochawinie zmarła Katarzyna Trzopińska dnia 30 listopada 1898 r.

W Zabrzu umarł w październiku zeszłego roku Augustyn Blazy.

W Zawadce przeniosła się do wieczności 13 grudnia 1898 Marya Osiadacz.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Komu Redakcya Głosu św. Antoniego z Padwy udziela jałmużn zwanych: Chlebem św. Antoniego z Padwy?

1) Temu, który należy do pobożnego Stowarzyszenia św. Antoniego z Padwy, ale pod warunkami: a) jeśli jest w rzeczysamej biednym b) pobożnym c) jeśli bierze udział we wtorkowych nabożeństwach d) jeśli od czasu do czasu przystępuje do świętej spowiedzi i Komunii e) jeśli wogóle modli się do św. Antoniego z Padwy na intencye polecone.

Przy jednorazowem wsparciu nie przestrzega się zwykle powyższych warunków, a zwłaszcza pod *c d e* wyrażonych.

Za zezwoleniem Zwierzchności duchownej.

KRAKÓW. — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI